

SŁOWO

WILNO, Piątek 27 marca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administracji 228.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
DUKSZTY — Bulew. Kolejowy.
GLEBOKI — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młoczy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarnasiecki.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. P. Jaszczyński.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednorzędowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach tygodniowych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Terminy druku i mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Cyfry które krzyczą

Zamieszczając w niedzielę według urzędowej agencji sprawozdanie z ostatniego, w ubiegłej sesji posiedzenia Sejmu, poświęciliśmy kilka wierszy zaledwie przemówieniu Marszałka Światalskiego. Może nawet dobrze, że to przemówienie dotrze do naszych czytelników dopiero po kilku dniach spóźnienia.

Sprawozdania z posiedzeń Sejmu przegłąda się zwykle szybko. Mowa marsz. Światalskiego zasługuje na to, aby dobrze utkwieć w pamięci. Jest to podsumowanie materiałów, z którego wypadają charakterystyki metody prac tamtych anarchicznych bezwzględnościowych Sejmów i tego pierwszego w Polsce Sejmu o zwartej większości. Kolory tu wypadły tak jasnowar, tak przekonywująco, tak drugocząco — że prasa opozycyjna wołała o mowę p. Światalskiego zamilczeć, aby cyfr, które przytoczył, nie kłaść przed oczy swoim czytelnikom. Z tem więc większym naciskiem chcemy na nie zwrócić uwagę.

Przemówienie marsz. Światalskiego na plenarnym posiedzeniu Sejmu dnia 21 marca brzmiało jak następujące:

Skępowały swoim stanowiskiem przewodniczącego tej Izby, nie chcąc oceniać słuszności czy niesłuszności przyjętych przez nas ustaw, czy uchwał. Ograniczyć się chcę do roli suchego sprawozdawcy raczej o technicznej stronie naszej pracy.

Zdaje mi się, że sama technika naszej pracy układania w porozumieniu z Rządem zarówno porządków dziennych plenum Izby jak posiedzeń komisyjnych sprawiła, że mimo tylu spraw, które wspólnie musieliśmy załatwiać, zaoszczędziliśmy sobie nawzajem i przez uzgadnianie planu prac dużo czasu, co napewno jest zyskiem nieposłannym, a tak często niedocenianym.

Powodując się tendencją jaknajściślejzego współdziałania władzy ustawodawczej i wykonawczej, polegającej go również i na tem, by do zakresu jednej władzy nie ingerowała druga — oświadczyłem w swym przemówieniu, wygłoszonem na pierwszym posiedzeniu obecnej sesji, że nie stanę w obro nie nieodpowiedzialności poselskiej w granicach, na które mi artykuł 21 Konstytucji pozwala. Nie miałem sposobności w czasie istnienia nowego Sejmu tę moją zapowiedź w czyn wprowadzić.

Natomiast Sejm wskutek stanowiska, jakie w kwestji odpowiedzialności poselskiej zajęła większość tej Izby, w praktyce zmienił skutki wynikające z art. 21 Konstytucji na wręcz odmiennie od tych, które dawał ten sam artykuł w Sejmach poprzednich.

Raz jeden podczas obecnej sesji p. minister sprawiedliwości zwrócił się o zezwolenie Sejmu na pociągnięcie do odpowiedzialności karno - sądowej jednego posła i Sejm na to zezwolił. Zgłoszono podczas obecnej sesji wniosek o zawieszenie postępowania karnego w stosunku do 11 posłów i we wszystkich wypadkach Sejm wnioski te odrzucił, nie stawiając władzom sądowym żadnych przeszkód w prowadzeniu przez nie dochodzeń.

A dawniej? Poprzedni Sejm wszystkie wnioski o zawieszenie postępowania karnego, a które dotyczyły 20 posłów, uchwalił i tem samem uniemożliwił władzom sądowym dalsze kroki. Minister sprawiedliwości w owym okresie wniósł o wyrażenie zezwolenia na ściganie karno-sądowe w stosunku do 56 posłów. Sejm zezwolił w 6 wypadkach, odmówił w 14 wypadkach, a 36 pozostałych wniosków nie załatwiono, co w praktyce równało się odmowie zażądaniu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Do tej dziedziny ściślejzego odgraniczenia drogą praktyki, by czynnik ustawodawczy nie wtrącał się do kompetencji władz innych, muszę zaliczyć fakt, że wskutek stanowiska większości tej Izby, immunizowanie drogą interpelacji, czy wniosków, artykułów prasowych przeciw rozpowszechnianiu których wypowiadali się in. władze, stało się niemożliwe.

PLANOWOŚĆ PRAC SEJMU

Mam z kolei obowiązek złożyć Panom sprawozdanie, czy zbliżyliśmy się do drugiego zasadniczego celu, jakimś sobie na początku obecnej kadencji postawili, do wprowadzenia w nasze prace planowości. Dwa działy spraw zarysowały się od początku naszej sesji. Pierwszy, że daliśmy państwu budżet, drugi to wyrobienie wszelkich założeń ustawodawczych z lat ubiegłych.

Mimo, że obecna kadencja sejmowa, a więc i sesja zwyczajna mogła się rozpocząć dopiero 9 grudnia ub. r. — prace budżetowe w obu Izbach bez większych trudności zostały w tym znacznie skróconym terminie dokonane. Z tem zasadniczym zadaniem, które na każdą sesję zwyczajną spada, logicznie łączyły się te ustawy, które były związane z gospodarką budżetową państwa, a więc zarówno ustawa o monopolu zapalczanym i pożyczce za granicę, jak ustawa o funduszu drogowym, jak 10-proc. dodatek do podatku dochodowego, wreszcie nowelizacja ustawy emerytalnej, ustawy, których uchwalenie zajęło nam najwięcej czasu.

ZALEGŁOŚCI PO DAWNYCH SEJMACH

Drugie zadanie, jakie spadło na obecną sesję zwyczajną siłą konieczności państwowej, było odrobienie ustaw i spraw, które wskutek poprzednich warunków politycznych zalegały nie raz od lat kilku.

Do tych spraw zaliczam załatwienie dodatkowych kredytów na lata od 1926 r. i zamknięcie rachunkowych od tego samego czasu, 56 ustaw ratyfikacyjnych i 29 ustaw o sprzedaży nieruchomości państwowych, względnie ich zamianie, które to wszystkie sprawy z niewielkimi wyjątkami, były składane poprzedniemu już Sejmowi. Wynikać z tego musiało oczywiście przeładowanie porządków dziennych. Nie jestem zwolennikiem zawalania porządków dziennych zbyt wielką ilością spraw, mających charakter rzeczowy. Nie podzielał żadnych niezdrowych ambicji, by w ciągu jaknajkrótszego czasu przebiegać jaknajwiększą ilość ustaw, by z Izby czynić maszynę tłoczącą druki ustaw. W obecnej jednak sytuacji miałem do wyboru, albo remanent zaległości będzie zawsze wisi nad naszymi głowami, psuł nam w przyszłości każdą sesję, utrudniając nam ciagle ułożenie dla nich konsekwentnego planu pracy, albo raz wyjść na czyste wody, choćby kosztem przeciążenia obu Izb podczas jednej sesji na to, by później mieć obiektywne już warunki dla planowej spokojnej roboty, gwarantującej sumienne przeprowadzenie zagadnień. Wybrałem po porozumieniu z Rządem drugie.

Tyle miałem do powiedzenia na temat planowości naszych prac.

USPRAWNIENIE TECHNIKI DEBAT

Pozostaje mi odpowiedź na pytanie, czy zdołaliśmy usprawnić samą technikę naszych debat, czy zmiana regulaminu, której Izba na początku sesji dokonała, doprowadziła do zamierzonych rezultatów.

Podniesienie ilości podpisów popierających wnioski poselskie dało ten skutek, że fala wniosków, niemających szans przejęcia, a będących tylko środkiem manifestowania swego stanowiska — znacznie zmalała. W tej sesji złożono wniosków poselskich 92. W okresie trzech sesji budżetowych poprzedniej kadencji złożono w sumie 539 wniosków poselskich. Przeciętnie więc wypadało na każdą sesję około 180 wniosków poselskich. Znacząco, żeśmy obecnie do połowy zredukowali napływ wniosków poselskich.

O ZAGADNIENIU USTROJU PAŃSTWOWEGO

WYPÓWIE SIĘ 27 UCZONYCH POLSKICH I 4 T-WA PRAWNICZE

WARSZAWA. 26. III. (tel. wł. „Słowa”) Dowiadujemy się, że 27 wybitnych polskich uczonych i 4 towarzystwa prawnicze otrzymali pisma od marszałka Sejmu dr. Światalskiego, w których stosownie do uchwały sejmowej komisji konstytucyjnej o udzielaniu opinii na temat zagadnień ustroju państwowego, prosi marszałek Sejmu o wypowiedzenie swego zdania na ten temat.

Pisma z prośbą o zebranie głosów w ankiecie konstytucyjnej otrzymali: prof. dr. Władysław Abraham, prof. dr. Michał Bobrzyński, prof. Stanisław Bukowiecki, prof. dr. Józef Buzek, prof. dr. Zygmunt Cybichowski, prof. dr. Edward Dubanowicz, Piotr Ewin - Borkowski, profesor doktor Stanisław Estreicher, profesor doktor Stanisław Grabski, profesor Władysław Grabski, dr. Konstanty Grabowski, Jan Gułiński, dr. Maurycy Zdzisław Karłowicz, mł. Czesław Klarner, prof. dr. Adam Krzyżanowski, profesor Ludwik Kulczycki, profesor dr. Stanisław Kutrzeba, prof. dr. Władysław Mahliński, profesor dr. Antoni Peretjatkowicz, prof. dr. Leon Piński, prof. dr. Michał Rostworowski, dr. Maurycy Starzewski, prof. dr. Stanisław Starzyński, Władysław Studnicki, prof. dr. Adolf Suligowski, dr. Kazimierz Zakrzewski, prof. dr. Władysław Zawadzki, oraz Towarzystwo Prawnicze w Warszawie, Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej w Warszawie, Towarzystwo Prawnicze im. Daniłowicza w Wilnie i stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucji Prawa w Warszawie.

Budowa biblioteki Jagiellońskiej

KONFERENCJA U PREMIERA SŁAWKA

WARSZAWA. 26. III. (tel. wł. „Słowa”) — W związku z konferencją się z zainteresowanymi ministerstwa-premiera Sławka z rektorem Uniwersytetu budowa Biblioteki Jagiellońskiej w tutu Jagiellońskiego prof. dr. Zaleskim roku bieżącym jest zapewniona.

Marszałek Piłsudski przybył do Cherbourga

Powitanie Marszałka na wybrzeżu Francji — Prezentacja polskiej łodzi podwodnej — Termin dalszej podróży nie ustalony

CHERBOURG. (PAT). — Kontrtorpedowiec „Wicher”, na którym jedzie Marszałek Piłsudski, przybył tutaj o godzinie 15. Na spotkanie wysłała eskadra hydroplanów, która towarzyszyła Panu Marszałkowi aż do portu, „Wicher” gdzie stanął na raizdzie Forty Cherbourg powitały przybycie Marszałka strzałami armatnimi. Pierwszy przyjechał na pokład „Wicheru” motorówka oficer komplementa-cyjny, wydelegowany przez komendanta portu wraz z attache wojskowym płk. Bleszyńskim. Następnie przybył ambasador Chłapowski i prefekt morski admirał Berthelot, który z powodu zapowiedzianego przyjazdu Pana Marszałka przerwał swój objazd inspekcyjny wybrzeża północno - zachodniego i przybył specjalnie dzisiaj z Dunkierki na powitanie Pana Marszałka w imieniu ministra francuskiej marynarki wojennej.

Pożar kościoła w Małopolsce

ZNISZCZENIE CENNYCH ZABYTKÓW

KRAKÓW. (PAT). — Wczoraj wybuchł pożar w kościele parafialnym w Kamienicy pod Limanowem. Kościół ten, zbudowany całkowicie z drzewa w roku 1676, a restaurowany w 1886, pod wezwaniem NMP naley do cenniejszych zabytków budownictwa drzewnego w Polsce. Pożar strawił go doszczętnie.

Ogień zniszczył urządzenia kościelne, przyczem spłonęły 3 ornaty z XVI w. oraz jeden haftowany w gotyku z XV w., przedstawiający szczegółnie wartość muzealną. Ponadto spłonęły 54 inne ornaty. Zniszczeniu uległy dwa dzwony kościelne, klech, monstrancja i t.d. Kościół był ubezpieczony w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych na 50 tys. zł. Szkody jednak są znacznie większe. Pomijając już samą bezcenną wartość zabytków, straty wynoszą około 150 tys. zł.

Pożar powstał wskutek niedbalstwa, polegającego na pozostawieniu przy głównym oltarzu palącej się świecy, czy też kadzielnicy z rozróżnionymi węglami. Mimo szalejącej wichury, dzięki intensywnej akcji straży pożarnej z Nowego Sącza i Łącka udało się pożar zlokalizować. Na miejsce wypadku przybył starosta limanowski Mueller, który osobiście kierował akcją ratunkową.

Nadużycia i afery we Lwowie

LWÓW. (PAT). — „Gazeta Poranna” dowiaduje się iż śledztwo sądowe, prowadzone w sprawie nadużyć, popełnionych przez Powszechny Zakład Kredytowy we Lwowie, dostarczyło obfitego materiału dowodowego przeciwko dyrektorowi tej instytucji, który — jak wiadomo — zbiegł przed kilku tygodniami zagranicę. Dotychczas ustalono, że straty wyrządzone przez tę instytucję, dochodzą do kwoty pół miliona.

LWÓW. (PAT). — „Gazeta Poranna” donosi, że w związku z aferą naftową, wyjechał ponownie do Borysławia okręgowy sędzia śledczy w Samborze celm dalszego przesłuchiwania świadków. Przesłuchano kilka osób. Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

Jeżeli chodzi o interpelację, to w Sejmie Ustawodawczym zgłoszono 6.868; w I-szym Sejmie zwyczajnym 5.530; w II-gim Sejmie zwyczajnym 961; podczas naszej sesji 45 interpelacji. Gdy więc w Sejmie Ustawodawczym przeciętnie na 1 posiedzeniu zgłaszano około 20 interpelacji, w I-szym Sejmie zwyczajnym przeszło 16, a w II-gim Sejmie przeszło 11, podczas naszej sesji niecałe dwie interpelacje przypadały przeciętnie na każde posiedzenie.

Podniesienie ilości podpisów dla skwalifikowania wniosku do rzędu na głędo, dało w rezultacie to, że w obecnej sesji budżetowej mieliśmy do czynienia tylko z 5 wnioskami nagłymi, podczas gdy w poprzednim Sejmie przeciętnie na każdą sesję budżetową wypadało 33 wniosków nagłych. To siedmiokrotne zmniejszenie się ilości wniosków nagłych przywróciło przynajmniej jeśli chodzi o procedurę w ich traktowaniu, wyrazowi: nagły — jego znaczenie, gdy dotyczył termin: „Wniosek nagły” był kpina z tego sensu.

Nie sądzę, by to ograniczenie ilości zarówno wniosków nagłych jak i zwykłych wniosków poselskich przyniosło realne szkody ogólnemu interesowi. Stworzyło to natomiast możliwość załatwienia wniesionych wniosków w jakimś przyzwoitym procencie, a nie topienie ich gromadnie.

Podczas pierwszej sesji budżetowej poprzedniego Sejmu wniosków poselskich wpłynęło 168 — z tego załatwiono 61. Na trzeciej sesji budżetowej — 138, z tego załatwiono 20. Ogólnie podczas całego trwania poprzedniego Sejmu wniosków wpłynęło 539, a załatwiono 88, to znaczy 11 proc. Co dziesiąty wniosek więc mógł mieć

Nowa krzywda mniejszości polskiej w Czechosłowacji

Chociaż wyniki spisu ludności, przeprowadzonego w całej Czechosłowacji z początkiem grudnia r. ub. nie są jeszcze znane, można już dzisiaj przyjąć, że wykaza one jeszcze mniej Polaków na Śląsku Cieszyńskim, niż niesprawiedliwy spis z r. 1921. Metody bowiem, jakie obecnie względem Polaków stosowano, przechodzą wszelkie dotychczasowe krzywdzące praktyki spisowe, zarówno austriackie jak i czeskie.

Wiadomo, że spisy austriackie na Śląsku Cieszyńskim, nie były obiektywne i że dążeniem ich było wykazanie jaknajwiększego odsetka Niemców, znaną jest rzeczą, że spis czeski z r. 1921 był bardzo niesprawiedliwy, i że wykazał tylko połowę rzeczywistej liczby Polaków. Ostatni jednak spis — jest koroną wszystkich krzywd, jakie Polacy cieszyńscy kiedykolwiek, czy pod rządami austriackimi, czy czeskimi doznali.

Bardzo smutną rolę odegrał tym razem w antypolskiej akcji spisowej sam rząd centralny. Mimo, że praski urząd statystyczny nie zna jakiegś odrębnej narodowości śląskiej, mimo, że cały świat cywilizowany nie uznaje

żadnego narodu śląskiego, dopuściło ministerstwo spraw wewnętrznych podawanie nieistniejącej narodowości śląskiej. Na nie się złożyły protesty ludności polskiej i interwencje posłów polskich u ministra dr. Slavika. Tajna instrukcja do urzędów powiatowych we Frysztacie i Cz. Cieszynie, każąca w tym sensie pouczyć komisarzy i re-wizorów spisowych, nie została cofnięta.

Ze powyższy wynalazek t. zw. narodowości śląskiej, pozwalający na oznaczenie narodowości, słowem Ślązak — Czechosłowak, Ślązak-Polak, Ślązak-Ślązak, lub samo Ślązak, był wymierzony wyłącznie przeciwko Polakom wynika stąd, że dopuszczony on był wyłącznie w powiatach frysztackim i czesko-cieszyńskim, zamieszkałych przez Polaków. W powiecie frydeckim i na Śląsku Opawskim podobne oznaczenie narodowości było niedopuszczalne.

Drugim dowodem na to, że władze centralne świadomie dążyły do pokrzywdzenia ludności polskiej, jest obok wspomnianej bezprawnej, ustawie sprzeciwiającej się instrukcji, decyzja co do sposobu konstrybowania. Na kulturalnie stojącym Śląsku, gdzie analfabetów prawie że nie ma, wypełniała arkusze spisowe nie ludność sama, jak w innych okolicach, lecz wypełniał je komisarz. W celach łatwo zrozumiałych nie wahano się postawić Śląska w rzędzie najbardziej zacofanych dzielnic Republiki, w jednym szeregu z niepiśmienną Rusią Karpacką i niektórymi zaniedbanymi okolicami Słowacji.

Podobne, wyraźnie wrogie względem ludności polskiej stanowisko władz centralnych dodało tylko bodźca władzom lokalnym, oraz komisarzom i re-wizorom spisowym do popełnienia jaknajcięższych nadużyć. Już przy samem mianowaniu komisarzy i re-wizorów skrzywdzono Polaków, mianując w gminach czyste polskie wyłączenie, albo przeważnie Czechów. Funkcje komisarzy i re-wizorów spisowych powierzono zaś tylko osobom, znanym ze swego wrogiego uspo-sobienia do Polaków, albo takim, do których ludność spisywana pozostawała w stosunku służbowym. Tani, gdzie nie pomagały obietnice ani próby, mające na celu skłonienie do podania narodowości Ślązaka-Czechosłowaka, lub przynajmniej Ślązaka, tam wymuszano zgodę na wpis groźbą utraty pracy w kopalni, hucie, fabryce, na kolei, w lesie, na fojwarku i t. d.

Wyniki takiego spisu łatwo przewidzieć. Ludność polska nie wykazuje w powiatach frysztackim i czesko-cieszyńskim ani 50 proc., mimo, że przed przydzieleniem do Czechosłowacji były to powiaty czyste polskie.

Straty, jakie wskutek tego poniesie ludność, będą bardzo dotkliwe. Według bowiem klucza, ustalonego po spisie ludności, będą przydzielane różne subwencje, czy krajowi, powiatowi, czy gminie. Ludność polska uczestniczyć będzie przy podziale tych sum, zależnie od wysokości procentu, jaki wykazuje przy spisie. Również prawa językowe zależne są w Czechosłowacji od wysokości procentu danej mniejszości.

W ten sposób pociągnie za sobą krzywdzący spis cały łańcuch nowych niesprawiedliwości.

Protesty, interpelacje i interwencje nie odosłają skutku. Władze śląskie bezkarnie pozbawiają praw mniejszość polską u siebie. Światowy

sejskich, a wyrażającej się w sumie czy 72 proc., podczas, gdy w poprzednim Sejmie z ogólnej sumy 744 spraw, zdołano załatwić tylko 160, to znaczy 21 proc., a były podczas jego kadencji takie sesje budżetowe, które tylko 6,5 proc., a nawet 5,5 proc. ogółu wniosków załatwiły.

Skoro osiągnęliśmy w zupełności wspomniane Rządu i Sejmu w technice prac parlamentarnych, skoro w znacznym stopniu planowość i sprawność robót naszych posunęliśmy naprzód, to nie zdaje mi się, by przy tem konfrontowaniu zamierzeń i rezultatów mieliśmy powody do uczuć zawodu, zwłaszcza, że jesteśmy dopiero w początkach naszej kadencji i mamy po osiągnięciu dotychczasowych wyników prawo do żywienia nadziei, że potrafimy znaleźć metody, by i inne niedomagania naszej pracy i usterki w przyszłości usunąć.

Dowodzi to jednak równocześnie znacznego usprawnienia naszych prac, skoro potrafiliśmy z ogólnej sumy zarówno wniosków rządowych jak i po-

ECHA KRAJOWE

Echa obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

BORUNY

Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Borunach, oraz Szkoła Rolnicza w pobliżu Antonowic rozwijają się coraz pomysłniej, jako placówka kulturalno - oświatowa, oraz centrum, promieniujące myśl państwową w szerokie nasy społeczeństwa kresowego. Nowy tego dowód przyniosły nam nie ostatnie.

W sposób piękny i podniosły świętowało Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Borunach uroczystości imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W dniu 18 marca o godz. 6 wiecz. odbył się capstrzyk hufca szkolnych i wspaniałym wianem w okna cichych domków miasteczka i mówiących o mającej naziątlur nastąpić uroczystości.

W dniu imienin Marszałka, o godz. 10 rano, w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którym uformowały się na rynku hufce szkolne (Państwo węg. Seminarium Nauczycielskie oraz Szkoły Rolnicze) i oddziały Strzelca, poczem odbyła się defilada przed przedstawicielami władz samorządowych, wojskowych, i szkolnych. Bezpośrednio potem licznie zgromadzona publiczność udała się do gmachu Państw. Seminarium Naucz., pięknie udekorowanego, tak zewnątrz, jak wewnątrz, gdzie miała się odbyć akademja ku czci Dostojnego Solenizanta — Marszałka Piłsudskiego.

Po odśpiewaniu hymnu państwowego głos zabrał p. dyr. Seminarium Władysław Euro, który w długim przemówieniu podniósł nieśmiertelne zasługi Marszałka.

Zakończył przemawiał p. Stanisław Kunc, nauczyciel Seminarium, który — podkreślając znaczenie Marszałka w dziejach wyzwajającej się i odróżniającej ojczyzny — oświadczył, że specjalnie, jako wykształcającego ducha rycerskiego w narodzie polskim, twórce armii polskiej i jej zwycięskiego wodza.

O godz. 6 wiecz. odbyła się akademja i przedstawienie w Szkole Rolniczej w sąsiednim Antonowie. Nauczyciel Szkoły Rolniczej, p. Orłowski, wygłosił przemówienie, p. Jeleniewski deklamował nastrojowy wiersz „List do Wodza”, co publiczność przyjęła hucznymi oklaskami.

Dla upamiętnienia dnia imienin Marszałka urządzono następnie przedstawienie amatorskie. Miejscowe Koło Dramatyczne, reżyserujące się w posterod nauczycielską Seminarium Naucz. Szkoły Rolniczej oraz Szkoły Powszechnej, wystawiło piękną sztukę ludową W. Ł. Ancezyca „Chłopi — arystokraci”.

Specjalnie podkreślić należy grę p. dyr. Jeleniewskiego (w roli Katarzyny), p. dyr. Łutowej (Jedrzeja), i p. Mroczkowskiej (Szczepan), wnoszącego dużo komizmu. P. Olcha w wyszczególnianej przez siebie roli żyła był wprost nieoceniony — każde jego słowo wywoływało kaskady śmiechu. Publiczność opuszczała „teatr” szczerze zadowolona i wdzięczna tym wszystkim, którzy — nie zając czasu i trudu — pozwolili jej tak pięknie i mile spędzić dzień imienin Marszałka.

STOLPCE

Uroczystości obchodu imienin Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca r. b. w Stolpcach, odbiegły daleko poza ramy zwykłego tradycyjnego obchodu.

O godzinie 8 min. 30 popieściła zwana młodzież na poranek dla uczniów gimnazjum państwowego i starszych oddziałów szkoły powszechnej do lokalnego Ogniska Kolejowego, gdzie wygłoszony został referat o okolicznościach i szeregu deklamacji.

Równocześnie niemal pociągający przed siedzibę magistratu rzęsy bezrobotnych i biednych po odbiór paczek żywnościowych, na które złożyły się: wędliny, cukier, herbaty, białe pieczywo, ryż i t. p. artykuły. W ciągu kilku godzin wydano przez Komitet Obchodu 200 porcji dla tyluż bezrobotnych i biednych, uszczęśliwionych niespodziankami.

Na parę minut przed godziną 10-ą ożwały się dzwony w świątyniach; przemażowały do kościoła przy dziewczęcych orkiestrach oddziały KOP-u, Policji Państwowej, Strzelca, Przystosowania Wojskowego Kołeczarskiej, Pocztowców, hufce szkolne, a za nimi pociągający do świątyni społeczeństwo miejscowe. Cicha maza św. celebrowana przez ks. kanonika d-ra J. Moniuszkę w kościele parafialnym, zgromadziła bardzo liczne rzęsy wiernych.

Nabożeństwo odbyło się również w cerkwi prawosławnej, oraz synagodze żydowskiej. Następnie odbyła się przed pomnikiem Dzieciolęcia Niepodległości defilada białych w uroczystości udział oddziałów wojska, policji, Przystosowania Wojskowego i t. p. Defiladę przyjmował d-ca garnizonu KOP p. mjr. Bezeja i p. starosta A Kulwiec.

w otoczeniu przedstawicieli wojskowości i władz administracyjnych.

W godzinę później odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej z popiersiem Marszałka Józefa Piłsudskiego w gmachu dworca kolejowego, na stacji kolejowej w Stolpcach. Odsłonięcia tablicy dokonał p. starosta Kulwiec, otoczony przedstawicielami wojska i administracji państwowej. Warte honorową w czasie uroczystości pełnił oddział PW. kolejarzy. W czasie ceremonji okolicznościowe przemówienia wygłosili zawiadowca stacji p. H. Paszkiewicz i p. starosta Kulwiec. Podczas uroczystości przygrywała orkiestra KOP-u.

O godz. 14-tej w lokalu Ogniska Kolejowego odbył się poranek dla młodziej działów szkolnej i w wieku przedszkolnym, urządzony staraniem Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet i p. p. nauczycielskiej szkoły powszechnej.

Punktualnie o godz. 19-tej rozpoczęła się w Ognisku Kolejowym akademja ku czci Wiewiego Solenizanta.

Udział w akademji publiczności był tak wielki, że widownie nie mieściły się w sali, zapelniali korytarze i wejścia, oraz obiegali gmach Ogniska ze wszystkich stron.

Veg.

NIEMENCZYŃ

Jak corocznie, tak i w dobie dzisiejszej Niemenczyń uroczystości obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Zrana — 19. III o 7-miej pobudka. Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, po którym oddziały KOP-u, Związku Strzeleckiego i Federacji, działowa szkolna defilują przed Domem Zolnierza, gdzie przejmują defiladę dowódca 21 b. KOP, mjr. Trzebiński.

O godzinie 11-tej wszyscy zebrały się w Domu Zolnierza, orkiestra gra hymn narodowy, przemawiają: mjr. Trzebiński, kierownik miejscowej szkoły p. Regner, deklamacje działów.

O godz. 12-tej rozpoczynają się zawody strzeleckie o odznakę Związku Strzeleckiego. Staje 25-ciu zawodników. Wynik — 11 osób zdobywa odznakę, z tych 4-ch wojskowych, 4 - ch strzelców, 2-ch z hufca szkolnego i 1 policjant.

Wieczorem w Domu Zolnierza zespół amatorski podoficerów i żołnierzy urządził rewję p. t. „Zolnierze”. Pięknie odegrane scenki z życia legunów, postacie napoleońskich ułanów, nasze rzetelne piosenki, udane śpiewy, mile dały spędzić ten wieczór, za kończony pieśnią o Marszałku i „Pierwszą Brygadę”.

KOŁYNIANY

Rok rocznicę Kołynian — zapadła miasteczko Świątobliwych — przeżywało podniosłe chwile uroczystości, obchodzonej w dniu imienin Pierwszego Obywatela i Wodza Narodu Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. W r. b. o godz. 8 m. 30 prob. ks. Wojcisz w miejscowym kościele parafialnym odprawił nabożeństwo, zaś wieczorem w sali domu parafialnego odbyła się akademja, na program której złożyły się: okolicznościowe przemówienie, wygłoszone przez p. Kazimierza Szklennika, śpiewy piosenek, deklamacje i odegranie 3-aktowej p. „Orientacje”. Chór Koła Młodzieży oddał śpiewy: „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Poznanie”, „Łączko, łączko”, „Podkówek” i „Jak to na wojenne”, zaś działowa szkolna i podoficerowie KOP-u oddeklamowali kilka wierszy.

Ter.

EJSZYSZKI

W dniu 19 b. m. miasteczko Ejszyski uczciło uroczystości dzień imienin Wiewiego Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego. Już w godzinach rannych przybyły oddziały Związku Strzeleckiego z Kołosin, Dojld, Druskin, które połączyły się z oddziałem miejscowym i udały się do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie uformowano pochód, który wyruszył do miasteczka na akademję. Otwarcia akademji dokonał p. Janikowski Witold — wójt gminy, następnie przemówił p. Landisz — sędzia śledczy, przed stawiając w żywych i barwnych słowach postać znakomitego Wodza, który zapoczątkował walczyć walczyć pracy twórczej nad rozbudzeniem życia polskiego.

Po przemówieniu zostało wygłoszonych kilka deklamacji przez działów szkolną, następnie drugie przemówienie wygłosił p. Szczepkowski Antoni.

Po akademji odbyły się na rynku pokaźny walczy i przechodzenie przez zasy dymne przy udziale oddziałów strzeleckich i drużyn harcerskiej. Na zakończenie odbyło się strzelanie z broni małokalibrowej, jako przygotowanie do zawodów strzeleckich w Lidzie.

II. Dom: podnieść poziom życia rodzinnego.

III. Prawo: dążyć do reform ustawodawczych w celu zapewnienia odpowiedniej opieki prawnej nad kobietami i dziećmi.

IV. Współdziałanie: pracować nad zbliżeniem rodziny ze szkołą tak, aby rodzice i nauczyciele mogli inteligentnie współdziałać w wychowaniu dziecka.

V. Opinia publiczna: wzmocnić świadomy prąd opinii publicznej, który popiera dążenia ustawodawców w kierunku stworzenia najlepszych warunków fizycznego, moralnego, uniesio wego i duchowego wychowania dzieci i młodzieży.

Jak z tego widać, program został zakreślony śmiało i szeroko, wykonanie zaś wymagało i wymaga nietylko wielkiej energii, zapalu i inteligencji, ale i odpowiedniego przygotowania. To też wkrótce się wyłoniła konieczność dokształcania rodziców w celu należytego przygotowania ich do wielkiej i odpowiedzialnej pracy w Kongresie.

W roku 1930 ukazał się pierwszy tom rocznika, pod wymownym tytułem: „Parent Education” (Kształcenie rodziców).

Tak się dzieje w Ameryce... „U nas inaczej, inaczej”.

Rodzina polska w ciągu długich wieków nie brała współudziału w pracy szkoły nad wychowaniem młodzieży.

Szkola dawała sobie radę sama i nie potrzebowała do głosu rodziców. Ojcowie juczali, dominowali czy baw-

Wystąpienie ministra Benesa przeciw Anschlussowi

PRAGA. (PAT). — Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby w dniu 26 bm. min. Benes złożył oświadczenie co do stanowiska Czechosłowacji wobec projektowanego układu celnego austriacko - niemieckiego. Układ ten — mówił minister — stanowiłby wypadek wielkiej doniosłości i niemożliwym jest oddzielić jego stronę gospodarczą od politycznej.

Z punktu widzenia ekonomicznego zarysy planu nadawałyby się do przyjęcia gdyby zostały urzeczywistnione w ramach ogólnie - europejskich i odpowiednio zmodyfikowane celem uwzględnienia interesów innych państw. Lecz obecne ściśle ograniczone zarysy planu nie odpowiadałyby ani interesom gospodarczym, ani politycznym Czechosłowacji, byłyby szkodliwe dla jej potrzeb życiowych i mogłyby pozostawić w Europie środkowej trudności niebezpieczne dla sprawy pokoju.

Nasuwa się zresztą zagadnienie Anschlussu, co do którego stanowisko Czechosłowacji jest znane. Nie możemy zaakceptować tego planu. Zdaniem Czechosłowacji uchwalenie tego planu byłoby pogwałceniem zobowiązań traktatowych, a mianowicie St. Germain i protokołu z roku 1922.

Dalej Benes podkreślił jednomyślność, istniejącą w tej sprawie między rządem państw Małej Ententy oraz solidarność ich ze stanowiskiem Francji, która działa w porozumieniu z W. Brytanią.

Lotnicy polscy w puszczy afrykańskiej

ELISABETHVILLE. (PAT) — W dniu wczorajszym wyładowali nasi lotnicy kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz w miejscowości „Luebo” Odległość między Elisabethville, skład lotnicy wystartowali a Luebo wynosi około 1200 klm. Początkowo lotnicy zamierzali lądować w Luluaburgu, położonym w odległości około 90 klm. od Elisabethville, wykonali więc etap dłuższy od zamierzonego. Luebo jest to wielka osada w Kongo Belgijskim, położona nad rzeką tej samej nazwy u ujścia jej do rzeki Lulua. Dziś ra no lotnicy odlecieli do Leopoldville, stolicy prowincji Kongo Kasai, leżącej na brzegu rzeki Kongo, która oddziela ją od Brazzaville, stolicy francuskiej Afryki Równikowej.

Niezwykły samolot wojskowy

NOWY YORK. (PAT) — W zakładach fabrycznych Fokiera buduje się obecnie nowy samolot wojskowy, który przy użyciu czterech karabinów maszynowych, mających wyłot poza skrzydła samolotu, będzie mógł dawać 3 tys. strzałów na minutę. Samolot ten będzie mógł latać z szybkością do 200 mil na godzinę.

Krwawe rozruchy w Indjach

NOWE DELHI. (PAT) — Według doniesień z Cawnpore surowa cenzura, zaprowadzona w tej miejscowości, nie pozwala na uzyskanie dokładnych danych o ilości ofiar ostatnich zniszczeń, jak słychać, zabitych miało być około 50 osób. Wielu rannych leży na ulicy. Wśród ofiar znajdują się zarówno Hindusi, jak i Muzulmanie. Liczne domy zostały spalone.

RANGOON. (PAT) — Nadeszły tu wiadomości o wzmaganiu się ruchu rewolucyjnego w okolicy Tharawady, gdzie w czasie starć z policją zginęło 20 buntowników wielu zaś innych odniosło rany.

Setna rocznica powstania w Kownie

Z Kowna donoszą: Jak wiadomo dzień 25 marca 1831 r. uważany jest jako dzień wybuchu powstania przeciwko Rosji na Litwie. Mianowicie w dniu tym wystąpił pierwszy na Zmudzi Karol Jawtko, który zajął miasteczko Kielmy. W związku z tem we środę odbył się w uniwersytecie kowieńskim obchód setnej rocznicy powstania litewskiego. Na akademji profesor Janulajtis wygłosił odczyt na temat: „Historja rewolucji z punktu widzenia społecznego - politycznego”. Zaś pułk. Zaśkiewicz na temat: „Dzieje rewolucji z punktu widzenia wojskowego”. Obchód zgromadził wiele osób, zarówno z posterod słuchaczy uniwersytetu jak również szerokich mas społeczeństwa kowieńskiego.

W Kownie sklepy otwarte do 8 wiecz.

Według wiadomości z Kowna, zarząd miejski opierając się na ustawie o 8-miogodzinnym dniu roboczym, przedłużył godziny handlu sklepów do godziny 8 wieczorem, zamiast jak dotychczas 7-mej.

Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe, Sp. Akc.
Linja Gdynia — Ameryka.
organizuje cykl morskich podróży turystycznych transatlantycznym okrętem: Polonia (15.000 tonn)
WYCIECZKA PO MORZU BALTICKIM: Ryga, Tallin, Helsingfors, Stokholm, Visby
Od 1 czerwca do 10 czerwca r. b. Ceny od zł. 325
WYCIECZKA NA FJORDY NORWEGII: Kopenhaga, Bergen, Sognefjord, Moldefjord, Od 18 lipca do 2 sierpnia r. b. Nordkap, Trondheim. Ceny od zł. 500.—
WYCIECZKA PO MORZU POŁOCCYM: Kopenhaga, Londyn, Rotterdam, Kanał - Od 6 sierpnia do 17 sierpnia r. b. Kiloński. Ceny od zł. 375. —
WYCIECZKA PO OCEANIE ATLANTYCKIM: Gdynia, Halifax, New York, Niagara. Od 29 lipca do 26 sierpnia r. b. Ceny od zł. 1.975. —
3 WYCIECZKI DO KOPENHAGI: Ceny od zł. 150. —
Odjazd w dniach: 20 maja, 24 czerwca i 16 września b. r.
GŁÓWNE BIURO PASAŻERSKIE, Warszawa, ul. Marszałkowska 116.
Informacje i sprzedaż biletów w biurach LINJI GDYNIA — AMERYKA, w biurach „Wagona — Lits-Cook” i tow. „Orbis”.
U W A G A: PASZPORTY I WIZY ZAGRANICZNE z wyjątkiem do Stanów Zjednoczonych A. P. ZBĘDNE.

W WIRZE STOLICY.

SCENA I EKRAŃ.

Wystawienie opery „Król Kochanek” na uroczystym przedstawieniu, które zaszczylił Prezydent, wywołuje w dalszym ciągu burzę. Jak można było czepować do stożnych gości tak nieprzystojną groteską oburzenia powszechnie.

Zarząd teatrów miejskich tłumaczy się energicznie. Przyszedł doń major Loth, ongiś świetny piłkarz Polonii — dziś kapitan związkowy P.Z.P.W. i zapytał, co będzie wystawione 19 b. m.

Co sobie pan życzy. Może „Manru” Padereckiego.

Hm.

Może „Halke” Moniuszki.

To takie stare. Nawet ja to widziałem ze trzy razy, a co dopiero Pan Prezydent, który jest odmiennie przecie dużo starszy.

Możnaby „Pan Twardowski” — Różyczka.

Ech — to dla dzieci; jakieś hopki, tańce...

A co panby powiedział na „Lohengrina”, albo „Carmen”.

Broń Boże! Popierajmy wyrób krajowy. Ostatecznie major Loth zgodził się na „Krola — kochankę” Wieniawskiego „będzie dobrze. Trudno. Dobry piłkarz, doskonały znawca footbaalu, spalonych, kowne-rów, karnych i fauli może się nie znać na operach. Zresztą opery Wieniawskiego nie znał i nikt jeszcze w ogóle jej nie widział, a dyrekcja określiła ją jako utwór wesoly, zabawny i niewinny.

Major Loth został wprowadzony w błąd. Kto wien? Dyrekcja, Magistrat.

Wszyscy tak lubią Magistrat, że z przyjemnością zwalają nań całą odpowiedzialność — biedni dygnitarze miejscy, którzy w życiu swoim nie byli w operze. (bo woła Morskie Oko i Nitouche) zostali obarczeni zarzutem niestarannego doboru repertuaru.

Zawsze ten repertuar. Teatr Polski gra obecnie sztukę Bernarda Shaw: „Lekarz na rozdrożu”. Pierwszorzędna sztuka. Na scenie pęta się stale pięciu lekarzy i co się który odwiezie — to takie głupek powie, że sala pęka od śmiechu.

A jakie głupek robią. Uśmiercają pacjenta w mgnieniu oka i jeszcze mają do niego pretensje. Jeden lekarz zabija chorą, robiąc wszystkim, czy trzeba czy nie, tę samą operację, drugi jest zwolennikiem zastrzyków — byle jakich, bo ratuje nie ta antytoksyna czy inna, ale sam fakt zastrzykiwania, trzeci wymyślił surowicę niezawodną dla suchotników, a że ogłasza: „kuracja gwarantowana”, więc ma szalone powodzenie, czwarty radzi wszystkim: „pół — kila renklodów przed obiadem” — piąty jest tak stary, że już nie leczy, ale patrzy przychylnie na zabiegi swych kolegów i pociesza się myślą, że co by nie wymyślił, więcej odeń ludzi nie uśmierca.

Ziołowa sztuka. Jednak lekarze warszawscy nie zaprotestowali ani zbiorowo, ani pojedynczo. Chodzą do teatru i śmieją się wraz z innymi. Ale jest przyczyna tej wstrętności, niemiłości. Autorem sztuki jest Shaw. Uczestnicy się on z protestu niezmienne, rozczyliwszy wszędzie, że w Polsce są tacy, a tacy lekarze. Napisałby drugą sztukę o lekarzach — wyłącznie polskich.

Zresztą Shaw to Anglik. Anglikowi wolno. Niechby tę samą sztukę napisał jakiś nasz Szarlowski! Boże, co by się działo. Lekarze, profesorowie, weterynarze, felcerzy, nawet fryzjerzy (że go banki stawiają) zaprotestowaliby spolem, zgodnie i godnie.

Jeden z doktorów u Shawa mówi: „choćby nie istnieją! u niektórych ludzi są złośliwe mikroby, które sprawiają, że zdrowy człowiek czuje się źle, co mu dolega. Trzeba znaleźć mikroba i zabić go!”
Dobra rada. Ale jak znaleźć mikroba. Karol.

Podziękowanie

Zarządowi szpitala Św. Jakóba (oddział chirurgiczny) P. Doktorowi Józefowi Churaskiemu i P. Doktorowi Marjanowi Siedleckiemu za operację i skuteczne zabiegi lekarskie, składam serdeczne podziękowanie

Jadwiga Ignatowiczowa

Walerjan Charkiewicz

Zmierzch Ujki Kościelnej na Litwie i Biłorusi — szkice historyczne zt. 6 —

Uwaga: Książkę tę w okresie taniego tygodnia książki od 21 marca do 4 kwietnia można nabyć we wszystkich wileńskich księgarniach po cenie zł. 4.00 za egz.

Placyd Jankowski (John of Dylcal) — życie i twórczość — zł. 10.—

Bez steru i busoli (Sylwetka x prof. Michała Bobrowskiego) 2.—

Ostatnie lata Alumn tu Pa- pieskiego w Wilnie — 0.60

„Zyrowice — task krynice — 0.50

Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy — 0.80



Światowid nr. 12. Same egzotyka. Cadyk — cudotwórca Halbeztanin. wydał swą córkę zamaż. Cadyk zaszczylił goja — współpracownika Światowida — laskawą rozmową. Cadyk powiedział, że Światowid i Kurjer II. Krak. są czytawane w Bolszewij. Stąd trzy duże strony mówią, krzyczą, ściśle odzwierciedlają przebieg historycznego zdarzenia, a że cadyk ma jeszcze dwie córki, czekają nas w „Światowidzie” jeszcze dwa „cudotwórcy weselska!” — Poza tem — Lejba Trocki na wygnaniu, pułk. Lawrence nito żyje, nito zginął, Nora Ney na wielbłądzie, tancerki wiedeńskie, flirtujące z odziewiem a Turkiera na Starem Mieście. Europa w szlugu a p. Kostecka w koszu, gdyż tego stroju wymaga wystawiona w Krakowie sztuka Bauma p.t. „Ludzie w hotelu”.

Świat nr. 12 — Numer łódzki. Robert Geyer, prezes Izby Przemysłu. Handl. w Łodzi mówi o „Łodzi w gospodarstwie Polski”, wojewoda łódzki Wł. Jaszczolt — o „Łodzi w polityce”, Łódź Br. Ziemięcki informuje o sytuacji Łodzi oraz o roli robotników łódzkich, „król bawełny” Oskar Kon zabrał głos w sprawie kryzysu ekonomicznego.

Z Łodzi jednak przynosi nam mjr. Aleksander Wiewolski do Puszczy na polowanie na żubry. Później jesteśmy świadkami trzęsienia ziemi w Nowej Zelandji i trafiamy na ... otwarcie biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie, gdzie znowu się spotykamy z naszym dyr. Ryglem. W dziale kroniki znajdujemy portret laureata nagrody artystycznej Wilna, prof. F. Ruszczyca.
— Wiadomości Literackie — nr. 12. Zdzisław Czermański daje obszerną, bogato ilustrowaną korespondencję p.t. Charlie Chaplin w Londynie”. W. Makowski mówi o „Zadaniu żywego pokolenia”. Boy — Zeleniski po daje korespondencję z Jakóbem Wołkiewiczem skim. Recenzje. Kronika.

22 Polska Państwowa Loteria Klasowa

5-ta klasa, 14-ty dzień ciągnięcia.

Główniejsze wygrane

PRZED PRZERWĄ

Po zł. 10.000 wygrały nr.: 12578 181766
Zł. 5.000 wygrał nr. 209431
Po zł. 3.000 wygrały nr.: 5023 11909
34057 88652 124919
Po zł. 2.000 wygrały nr.: 67998 141145 185957.

Po zł. 1.000 wygrały nr.: 15437 23106 28879 31286 80636 86007 94061 107844 133860 137294 148248 182163 208454 208914

PO PRZERWIE

15.000 zł. wygrał nr. 159565
Po 10.000 zł. wygrały nr. 17363 62718 156940

Po 5.000 zł. wygrały nr.: 73326 139828
Po 3.000 zł. wygrały nr. 36684 42742 54052 194614
Po 2.000 zł. wygrały nr. 42023 77039 77339 107726 159037

Po 1.000 zł. wygrały nr.: 13302 23590 48803 57226 58058 59001 62484 73409 107132 135568 135503 146637 160149 175304 184534.

WAŻNIEJSZE WYGRANE

WARSZAWA (PAT) — 26 bm. w 15-tym dniu ciągnięcia 5 klasy 22-giej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej głównejsze wygrane padły na numery następujące: po 15 tys. zł. — 13812, 180.998, 10 tys. zł. — 94.932, po 5 tys. zł. — 130981 146648, po 3 tys. zł. — 83010 83574 129444 197947

RODZICE A SZKOŁA

W r. 1896 p. Alicja Birney, Amerykanka, interesująca się zagadnieniami wychowawczymi i uświadamiająca sobie wielką rolę, którą mogą i powinni odegrać rodzice, współdziałający ze szkołą, powzięła myśl zwolania konferencji matek amerykańskich, jak zwykle w Ameryce, nie zabrakło ludzi pełnych inicjatywy i energii, p. Feba A. Hearst sfinansowała całą imprezę i oto 17. II. 1897 r. w Waszyngtonie odbył się olbrzymi zjazd matek dzieci szkolnych, którego wynikiem było powstanie Narodowego Kongresu Matek.

Kongres zakreślił szerokie ramy działalności, obejmując prawie wszystkie dziedziny wychowania i uwzględnił opiekę nad dziećmi i młodzieżą bodaj od kolebki po okres studiów uniwersyteckich włącznie.

Coraz lepiej się rozwijająca organizacja matek zainteresowała się ojcowie i nauczyciele, więc dopuszczono do głosu mężczyzn, parokrotnie zmieniano nazwę i statut, aż się wyłonił funkcjonujący od r. 1924 — „Narodowy Kongres Rodziców i Nauczycieli”.

Kongres formułuje swe cele w sposób następujący:*)

I. Dobro dziecka: pracować dla dobra dziecka w domu, szkole, kościele i społeczeństwie.

*) Interesujących się dziejami N. K. R. i N. w Ameryce odsyłam do brzuszczy, treny Pannenkowej p. t. „Współpraca domu ze szkołą w Ameryce Północnej”, z której korzystam obecnie.

gów i wybitnie inteligentnych rodziców — naprawdę dobrą szkołę.

Po odzyskaniu niepodległości stwożyliśmy nierozsądnie wielką ilość szkół średnich i do pomocy przygdy nam pedagogom, nie mającym ani siły, ani możliwości, ani żadnych kwalifikacji do wychowywania dzieci, dołączyły komitety rodzicielskie, opieki szkolne, opieki rodzicielskie, słowem, organizacje, grupujące rodziców i zawierające pod różnymi nazwami te same obojętne treści.

Nie możemy marzyć o wielkiej, podług wzorów amerykańskich, akcji wychowawczej rodziców, współpracujących z zawodowymi pedagogami. Niech ktoś w Polsce spróbuje wysunąć projekt „dokształcania rodziców” — spotka się z powszechnym oburzeniem, a zresztą jak dokształcać ludzi, z których większość nie posiada prawie żadnego wykształcenia, dla wielu zaś nawet nauka czytania i pisanie jest wielką tajemnicą?

Komitety rodzicielskie, do których wchodzi elita rodzicielska, są przeważnie niezdolne do pracy, chociażby tylko wskutek wadliwej struktury. Nikt z członków tych komitetów nie przejmując się zbytnio swoją rolą, nikt nie chce się nie rozumie.

Na ogólnych zebraniach rodziców wybierają do zarządu opiek rodzicielskich albo ludzi, „którzy mają sporo wolnego czasu” (szczególnie są pokazywani emerytowani pułkownicy), albo tych, „których nie można nie wybrać, bo się obraża” (nażonki różnych dygnitarzy), albo wreszcie osoby, które czem się wyróżniły na walnem

zyljanie mieli swe odwieczne metody wychowawcze i nie zawracali sobie głowy zbyt zawiłymi subtelnościami pedagogicznymi lub psychologicznymi, których zresztą wówczas nie było wcale.

Tak było na całym świecie. Lecz później rozpoczął się w dziejach szkoły i rodziny polskiej osobliwy okres.

Niewola polityczna dała się we znaki przedewszystkiem szkołom polskim, którą zniósł, zniszczono i na jej gruzach zbudowano prawo nyszące, czego nie dawała szkoła, i to w zakresie nietylko wychowania, ale i nauki

Dlaczego niema w Wilnie spółdzielni spożywców?

Od kilku lat Wilno jest jednym w Polsce wielkim miastem, niemającym swojej spółdzielni spożywców. Boć przecież ani staba „Mrówka”, zagubiona na krańcach Antokoła, ani suchotniczy, pozbawiony widoków rozwoju „Spółdzielnia Białoruski” nie mogą tu być wzięte w rachubę. To samo należy powiedzieć i o 2 sklepach „Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarskiej”, rządzonej przez warszawską centralę i mających wskutek zawo- wnego charakteru swojej instytucji zgo- ry ograniczone możliwości ekspansji.

A przecież jeszcze niedawno po- sia- dało Wilno kilkanaście spółdzielni spo- żywców, które prowadziły kilkadzie- siąt sklepów, rozrzuconych po całym mieście. Dziś niema po nich ani śladu.

Różnorodne przyczyny złożyły się na upadek w Wilnie spółdzielczości spożywców: rozdrobnienie — i stąd organiczna słabość poszczególnych kooperatyw; nieodpowiednie, bez nale- żytych kwalifikacji osoby na stanowi- skach pracowniczych, a zwłaszcza — kierowniczych; niestabilizowane i bardzo trudne warunki gospodarcze, umiejscowienie pracy w których była po- nad siły niewykwalifikowanych kierow- ników. Wszystkie te poważne przy- czyny nie należą jednak do takich, których nie dałoby się uniknąć przez właściwą organizację, oraz przez bar- dziej odpowiedni sposób dobierania ludzi do pracy fachowej. Poza tem każdy przynajmniej, kto choć trochę orien- tuje się w stosunkach miejscowych, iż Wilno posiada szereg bardzo pomyślnych warunków dla uruchomienia i roz- budowania wielkiej spółdzielni spo- żywców.

Przedewszystkiem należy pamię- tać, że Wilno jest wielkim miastem, w którym inteligencja zarobkująca, niezamożni rzemieślnicy, oraz warstwa robotnicza, stanowią bardzo poważną część ludności. Są to kategorie kon- sumentów, dotkliwie odczuwających na swych skromnych budżetach roz- dzinnych nadmierne ciężary niedro- wego handlu detalicznego w Wilnie. Warstwy te są w całym cywilizowa- nym świecie, a więc mogą być i w Wilnie szeroką podstawą społeczną dla kooperatywy spożywców.

Dalej — w Wilnie przy większych instytucjach istnieją samopomocowe stowarzyszenia pracownicze, dostar- czające swym członkom wszelkich udogodnień i udogodnień natury gospo- darczej: organizują więc wspólne za- kupki, wydzielają rabaty, udzielają gwarancji i t. d. Gdyby w Wilnie powstała umiejętnie poprowadzona koope- ratywa spożywców, mogłaby się ona podjąć od samego już początku skoor- dynowania i racjonalizowania roz- proszonych dotąd wysiłków tych stowarzyszeń. Wejście spółdzielni na tę drogę, zapewniłoby jej od razu zdro- wą i mocną podstawę gospodarczą, a stowarzyszeniom urzędników i robot-

ników — jeszcze większe, niż dotąd korzyści. Zadanie bardzo wdzięczne i przy umietyj zabranii się do sprawy nie trudne do urzeczywistnienia.

Wreszcie bardzo pomyślną okolicz- nością jest fakt istnienia w Wilnie przy- zwoitego Rossa 3, Oddziału Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”. Gdyby powstała u nas spółdzielnia, miałaby ona na miejscu własną, do- brze prosperującą wielką hurtownię, w której korzystałaby niewątpliwie z do- godnych warunków kredytowych, oraz miałaby cały szereg innych, poważ- nych korzyści. Wiadomo, iż oddział ten zaopatruje kilkadziesiąt in- stytucji miejscowych (szpitali, burs, ochronek, szkół, urzędów i t. d. w ar- tykuły spożywcze i opałowe, co wy- nosi razem dość poważny obrót. Otóż nie ulega wątpliwości, iż gdyby w Wilnie powstała odpowiednia spół- dzielnia spożywców, oddział związku przekazałby jej te operacje z instytu- cjami, co bardzo ją wzmocniło od początku.

Ze wszystkiego powyższego wy- ciągamy wniosek: Wilno posiada szeroką bazę społeczną dla rozbudowania wielkiej kooperatywy spożywców i ma szereg sprzyjających warunków, których właściwe wykorzystanie mog- łoby zapewnić spółdzielni mocną pod- stawę gospodarczą.

Czemuż więc kooperatyści wileń- scy, wśród których jest tyle wybit- nych jednostek, nie przystępują dotąd do zorganizowania w mieście spół- dzielni spożywców? Niepowodzenie przeszłości nie powinno ich zniechę- cać. Znaną są jego przyczyny, co sta- nowi cenny skarb doświadczenia ne- gatywnego, który należy wykorzystać w podjętej na nowo pracy spółdziel- czej, która przy należytem jej podję- ciu i porowadzeniu może i musi wydać piękne owoce.

K. L.

UCHWAŁA W SPRAWIE OCHRONY PRODUKCJI I PRZEROBU LNU.

Na walnym zjeździe T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Wilnie, dnia 4 marca 1931 r. powzięta została następująca uchwała w sprawie ochrony produkcji i prze- robu lnu, oraz rozwoju użytkowania tkanin lnianych.

Wobec ogromnego znaczenia, jakie posiada uprawa lnu dla ogółu rolników Ziemi Wł., pozbawionej ze względów klimatycz- nych możliwości uprawy innych roślin prze- słowych, oraz przyjmując pod uwagę do- nosłość sprawy oparcia polskiego przemy- słu przedmiotowo-tekstylnego o surowiec krajowy, co staje się specjalnie ważnem w okresie uniemożliwienia zbytu na rynkach zagranicznych, — Zjazd Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych uchwala:

Dla ratowania lniarstwa, obecnie za- grożonego w swym istnieniu, nat- skok katastrofalnej niżki cen włókna lni- nego, zanku eksportu tegoż zagranicę, nie- zbędne jest:

1) Zagwarantowanie zbytu na wyroby lniane na rynku wewnętrznym, przedew- sztykiem w drodze częściowego zastąpienia przez te wyroby używanych obecnie przez instytucje państwowe i samorządowe wyro-

bów surowców zagr., w tym celu wskazane jest ustalenie, aby z ogólnej ilości używa- nych przez poszczególne instytucje i orga- nizacje rządowe i samorządowe wyrobów z surowców włókienniczych — przynaj- mniej 20 proc. stanowiły tkaniny lniane.

2) Ustalenie cła importowego od juty i manili w wysokości przynajmniej 25 proc. od wartości.

3) Ustalenie cła importowego od surow- ca bawełny w wysokości 3 proc. od warto- ści.

4) Ustalenie cła importowego na nasie- nie lniane w wysokości 20 zł. od 100 kg.

5) Stworzenie specjalnego funduszu na popieranie akcji lniarskiej, przyczem na fun- dusz ten przeznaczono byłoby wpływy z cła od importu juty i bawełny.

6) Uporządkowanie i rozbudowanie fab- rycznego przemysłu lnianego, przedmiotowo- tekstylnego, przyczem jako niezbędny waru- nek ku temuż ucząć wybudowanie nowo- cześniejszej przędzalni lniarskiej, na której dzia- łalność miałyby bezpośredni wpływ czynniki społeczne, a przedewszystkiem organizacje rolników, — producentów lnu.

7) Ożywienie działalności Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w kierunku skupi, tkanin wyrobu chałupniczego o- raz uporządkowanie tkactwa domowego.

8) Poparcie prac Towarzystwa Lniar- skiego w Wilnie podjętych w celu uporząd- kowania całokształtu akcji lniarskiej w Pol- sce.

POMOC KREDYTOWA NA ZAKŁADANIE SĄDÓW HANDLOWYCH

Wzorem lat ubiegłych Państwowy Bank Rolny będzie prowadził na własną rękę bie- żące kredyty na zakładanie sądów hand- lowych. Podania poszczególnych petentów, według odpowiedniego wzoru, muszą być skła- dane do Wileńskiego Towarzystwa Organi- zacji i Kółek Rolniczych, nie później, niż do 30 marca b. r. Bankiety podać otrzy- mać można w okręgowym towarzystwie na powiatach. Informacje zaś w Wileńskim Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolni- czych, Wilno, Sierakowskiego 4, w godzi- nach urzędowych.

KASANDRA

Pani Helena Romer napisała artykuł na nutę Eschylosa



„Biedny, biedny, gród mój święty, — Dziś rozbitny już na szczyty! Biedne oja owie stad, których marnie tyle pada”

Z podróży inspekcyjnej p. Wojewody do Postaw i Głębokiego

W dniach 24 i 25 bm. p. wojewoda Kir- tikis przeprowadził lustrację starostwa po- stawskiego i głębińskiego.

W Postawach po szczegółowym zlustro- waniu urzędu starostwa przedstawieni zo- stali p. wojewodzie w sali przyjęć, kierow- nicy miejscowych urzędów niepospolonych. W obecności przybyłych kierowników, p. wojewoda udekorował srebrnym Krzyżem Zasługi p. Józefa Kosińskiego, aptekarza miej- scowego oraz brązowymi Krzyżami Zasłu- gi 2 stopniów Józefa Duńca i Anastazego Kniatkiwicza. Po dekoracji p. wojewoda przyjmował prośby i podania najuboższej ludności powiatu, polecając starostę roz- patrzeć w płaszczyźnie najprzychylniejszej ich prośby, a przy tem sam rozdał szereg doradczych porad.

Następnie p. wojewoda rozpoczął lustra- cję zakładów opiekuńczych w Postawach, wstępując na miejsce prośb i dezyn- teras poszczególnych instytucji.

W godzinach popołudniowych p. wojewo- da wziął udział w odprawie prezesów kół powiatowych Federacji PZO, gdzie jako prezes wojewódzkiego zarządu wysłuchał raportów z działalności poszczególnych kół, później zaś w dłuższem przemówieniu udzielił zebranyemu szeregu wskazówek i rad co do ich dalszej pracy organizacyjnej. Wie- czorem tegoż dnia Związek Pracy Obywa- telskiej Kobiet, podejmował p. wojewodę czarną kawą. Na przyjęciu tem p. wojewoda miał możliwość zetknięcia się z przedsta- wicielami miejscowego społeczeństwa, z który- mi konferował w sprawach powiatu.

Dnia 25 bm. w śróde rano p. wojewoda przybył do Głębokiego, witany przez staro- stę i towarzyszących mu przedstawicieli miejscowych władz oraz kompanię Związku Strzeleckiego i oddział straży ognio- wej z orkiestrami. Po zlustrowaniu urzędu starostwa p. wojewoda dokonał uroczystego ak- tu wręczenia w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oznak Kawalera Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski sta- roście dziśnińskiemu p. Marjanowi Jan- kowskiemu za usługi na polu pracy narodo- wo — społecznej. Z okazji akcji dekoracji wygłosił p. wojewoda okolicznościowe prze- mówienie, w którym podkreślił wybitne o- swożenie obywatelską działalność p. starosty jako gospodarza powiatu dziśnińskiego.

Następnie p. wojewoda przyjął szereg delegacji m. in. delegację Polskiej Macierzy Szkolnej w sprawie uzyskania subside- ju na budowę przedszkola, delegację Towar- zystwa Popierania Szkół Średniej w sprawie budowy gmachu gimnazjum, delegację in- walidów, delegację Klubu Urzędników Pań- stwowych, komunalnych, delegację straży ognio- wej, delegację ludności prawosławnej i delegację ludności żydowskiej.

Wymienione delegacje przedłożyły proś-

Serdeczne Bóg zapłać!
Doktorowi Władysławowi Łobzie za troskliwą opiekę lekarską i wszystkim tym, którzy w dniu pogrzebu

Andrzeja Kuleszy

wziął udział w pogrzebie a w szczególności Zarządowi Wojewódzkiemu i Okręgowemu Kotu Z. I. W. R. P. w Wilnie, za okazanie wyrazów współczucia Rodzina

Konunikat Wileńskiego T-wa Przeciwdrożdżowego

Ponurem echem odbiła się w prasie go- dziennej i fachowej wiadomość o śmierci- lnych wypadkach, które nastąpiły w Lubec- po podaniu szczepionki przeciwdrożdżowej. Sprawa ta stała się głośną i dotarła do Li- gi Narodów, jednakże ostatecznego roz- wiania doczekała się dopiero teraz. Mia- nowicie dnia 12 i 13 grudnia 1930 r. Na- czelna Rada Sanitarna Rzeczy Niemieckiej zebrała się w celu wydania orzeczenia w sprawie katastroficznych wypadków w Lubec- gdzie z ogólnej liczby dwustu czterdzie- stu dziewięciu dzieci którym podano szcze- pionkę przeciwdrożdżową BCG zginęło 67 dzieci.

Kżeczonożacy po dokonaniu szeregu ba- dań i doświadczonych orzekli, że wyżej wymie- niona szczepionka została przypadkowo za- nieczyszczona zjadliwym lasemianiną gru- licy ludzkiej. Oraz że wbrew niektórym hi- potezom, które starano się wytworzyć w wypadki w Lubec, ani doświadczeni ani obserwacje kliniczne nie dają podstaw do przypuszczenia, że prótek BCG może pod- wpływem zmiennej hodowli odzyskać pierw- otną zjadliwość.

Przypadkowe pomieszenie BCG ze szce- pem zjadliwym powstało wskutek nieracjo- nalnej hodowli obu szczepów w jednym po- mieszczeniu.

Wobec powyższego szczepionka prof. Calmetta została całkowicie rehabilitowa- na w swej nieszkodliwości. Przygotowywa- nie szczepionki BCG we Francji oraz w Pol- sce odbywa się w warunkach całkowicie gwarantujących czystość, przeto szczepienia w Polsce nie uległy przerwie. Również i w Wilnie szczepienia BCG odbywają się bez przerwy od 1929 roku.

JÓZEF NIEMCZYNOWICZ

b. Dyrektor Departamentu Apropozycji b. Litwy Środkowej i Generalny Sekretarz Kom. Pomocy Inwal. Woj. w Wilnie

Opasany S. Sakram. n. m. zmarł w dniu 25. III. 31 r. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Tartaki 26 do Kaplicy na Rossie, odbyła się w dniu 26. III. r. b. o godz. 5 ppół. Pogrzeb w piątek dnia 2 o g. dz. 10-ej, o czym zawiadamia

Zarząd Komitetu Pom. Inw. Wojennym

Zjazd grup regionalnych BBWR w Wilnie

Dnia 27 bm. odbędzie się w Wilnie w lokalu Sekretariatu przy ul. Za- walnej 1 Zjazd posłów i senatorów BBWR z terenów województw: Wileń- skiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego, poświęcony sprawom gospodarczym, społecznym i kulturalnym na Ziemiach Północno - Wschod- nych. Na Zjeździe będzie obecny p. wojewoda St. Kirtiklis.

REEWAKUACJA CENNEJ PAMIĄTKI PO KS. RADZIWIŁLE „PANIE KOCHANKU”

Pelnomocnik ks. Karola Radziwiła, ordynia dawidgródzkiego, zabrał ze stacji Sto- pce reewakuowaną z Rosji Sowieckiej cenną pamiątkę po ks. Radziwiłlu „Panie Kochan- ku”, a mianowicie stół-tace, o lustrzanym blacie i mosiężnej, grubo wylacanej galerji. Jest to tylko część stołu stacy, ważąca około 350 kg.

Pamiątka ta, wywieziona była do Kijowa w chwili zbliżania się wojsk niemiec- kich do Dawidgródka w czasie wielkiej wojny w r. 1916.

Strasza śmierć dziecka w trybach kieratu

We wsi Gawełki gm. podreżskiej (Wilejka) zdarzył się wstrząsający wypadek. W stodole chłopca Wojciecha Jankowskiego podczas rżnięcia siewki spadł w try- by kieratu 11 letni chłopak, poganiający konie, Ignacy Turkiewicz.

Nieszczęśliwy, mimo natychmiastowego zatrzymania manewru, został kompletnie zmiażdżony, tak że z pod maszyny wydobyto już tylko trupa.

Napad złodziei leśnych na gajowego

Przedwczoraj wieczorem gajowy lasów majątku Zubań gminy wojostmskiej pow- ilejskiego Piotr Kisieliewicz, obchodząc powierzone mu tereny natknął się na dwóch osobników, którzy wzięli skradzione z tego lasu drzewo.

Kisieliewicz usiłował złodziei zatrzymać i doprowadzić na posterunek, lecz spotkał się ze zdecydowanym oporem. W czasie szamotanicy się jeden ze złodziei, jak się po- tem okazało, Aleksy Kizik, ze wsi Ruskie Siolo, gm. wojostmskiej, rzucił się z sie- kiera na interweniującego, usiłując go uderzyć.

Kisieliewicz, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, strzelił kilkakrotnie z rewolwera, rannego ciężko napastnika w brzuch.

Rannego przewieziono do szpitala w Wilejce.

Wybuch pocisku w chacie chłopskiej

We wsi Milawka, w gm. ostrowieckiej w mieszkaniu jednego z chłopów wybuchł pocisk armatni niedużego kalibru. Wskutek eksplozji, spowodowanej manipulacją z po- ciskiem, runęła sciana.

Sprawca wypadku, Jan Jakóbowicz, wprowadził uniknął śmierci lecz uległ kontuzji od której utracił mowę.

FILM I KINO

Hollywood: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni”. W rolach głównych Lil Dagover i Iwan Petrowicz.

Film jest kiepski. Technicznie nie przynosi nic nowego; akcja i fabuła nudna i oklepana. Nadmiar złego Iwan Petrowicz fuszeruje, a może nie czuje się dobrze w roli szalejącego ko- chanka, i dlatego gra źle. Ten pod czterdziestkę już dzetelman, były oficer gwardji, doświadczony i znuzo- ny nieco życiem — musi grać w tym filmie młodego tenora z prowincjonal- nego miasteczka. Młody tenor powin- nien być nieśmiały i nieobyty, kiepsko ubrany i naiwny, kłikły i gorące- serca, namięty i zadrósny. Musi być rozkochany nieprzytomnie w pięknej aktorce Tilly (Lil Dagover) i musi ją przesładować swą zazdrością. A odby- wa się to w Berlinie, w wielkim mo- dernym teatrze, gdzie prowincjonalny tenor znajdzie się przypadkowo. Ta wła- śnie rola nie odpowiada zupełnie Iwa- nowi Petrowiczowi. Staje się on w niej nudny, a niekiedy śmieszny w swych karesach miłosnych i młodocia- nych szatach. Historia zakończy się tragicznie: nie ona — nie kochanka — jest kobietą, która cię nigdy nie za- pomni. Kobieta ta jest matka tenora, stara aktorka, dla której syn jest, rzecz oczywista, jedyną treścią i celem ży- cia. W ten sposób wprowadził wpra- wdzie reżyser do swego filmu głębszy ton, ale nie umiał go należycie wyzys- kać. Rozpięwa się on w siodkowym sentymentalizmie, miejscami nawet nabiera charakteru groteskowego.

A strona techniczna? Nadużywanie „montażu”. Skrawki scen i wydarzeń, zlepkowe, zbite, stłoczone w jakąś dy- gącą całość w niektórych momen- tach stają się zgola męczące.

Er.

CZY ZNAMY WILNO?

Konkurs fotograficzny „Słowa”



Na pierwsze trzy fotografie, zamieszczo- ne w naszym konkursie, otrzymaliśmy od- powiedzi moc. Wczoraj zamieszczono ch- ty, wyglądające na obrazek z dalekiego przedmiescia nie poznal dotychczas nikt. A jednak kochani czytelnicy wielu z nas co- dzień kolo niej przechodzi. Zagadka dzisiej- sza jest niewątpliwie łatwiejsza.

Należy obok zamieszczonej fotografii: 1) poznać, 2) wyliczyć i zaopatrzyć napisem i swoim nazwiskiem, 3) odesłać do redakcji „Słowa”.

16.30 — 17.15: Koncert życzeń (płyty).
17.15 — 17.40: „Bliźnięta ludzkie i zwie- rzęce” — odczyt z Krakowa, wygł. dr. E. Godlewski.
17.45 — 18.45: Koncert orkiestry dętej z Warsz.
18.45 — 19.00: Kom. LOPP-u.
19.05 — 19.15: Kwadrans akademicki.
19.25 — 19.30: Uwagi dla detektorowi- czów z Warsz.
20.00 — 20.15: Pogadanka muzyczna z Warsz.
20.15: Koncert symfoniczny z Warsz. (Solistą Szigeti — skrz.) W przerwie „Prze- gląd filmowy” — ze studja R. W. (Po kon- cencie komunikaty)
23.00 — 24.00: „Spacer detektorowy po Warsz.”

RADIO WILEŃSKIE

PIĄTEK, DNIA 27 MARCA

11.58: Czas.
12.05 — 12.50: Koncert popularny (pły- ty).
13.10: Kom. meteo.
14.46 — 15.20: Odczyty dla maturzy- stów z Warsz.
15.50 — 16.10: Lekcja francuskiego z Warsz.
16.10 — 16.15: Komunikat dla żegluga- z Warsz.
16.15 — 16.30: Progr. dzisiejsy.

Owies karmowy KUPUJE

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY

w Wilnie, Zawalna 9, tel. 2-23

adres teleg. „Rolnierz”

KTO OSZCZĘDZA DZIŚ — TEN JEST SPOKOJNY O JUTRO!

Pocztowa Kasa Oszczędności

Centrala, Warszawa Jasna 9.

Ekspozytury: Nowolipki 10, Próżna 3, Hale Mirowskie

Oddziały: Katowice, Kraków, Poznań, Łódź, Wilno

GWARANTUJE wkłady gotówką, najpewniejszymi lokatami w złocie

ZAPEWNIĄ wkładom oszczędnościowym pełne bezpieczeństwo i tałem- niki, możliwość natychmiastowego wycofania, solidne oprocentowanie

Obrót P. K. O. wyniósł w 1930 roku 24 miljardy złotych

Suma wypłaconych procentów za wkłady wynosiła w r. 1930 ponad 13 milionów złotych

Każdy Urząd Pocztowy przyjmuje wpłaty i skutecznie wypłaty

— „Bądź jak tatuś! Miej takie sta- nowisko i taki mił w społeczeństwie”. — Oto było główne wskazanie peda- gogiczne.

I dzieci rzeczywiście, albo całko- wicie i bez zastrzeżeń uznawały ojców za wzór, albo też (szczególnie pod wpływem hasła socjalistycznych) roz- poczynali z ojcami tragiczną walkę.

Dziś stosunki kardynalnie się zmie- niły. Zdecydowana większość rodzi- ców otwarcie mówi swym dzieciom:

— „Nie bądźcie podobne do nas!”

Chłop, rzemieślnik, czy drobny mieszczanin, oddając syna do gimnaz- jum, chce, aby z niego wyrósł przysły- urzędnik.

Praczą, czy szwaczka, marzy dla swej córki o maturze, bo.. bez matury nie można wyjść zamąż za oficera!

Inteligent, niepewny na wszystkich stanowiskach, jakie zajmuje, i doznając z zawodu we wszystkich zawodach, jakie uprawia, jedno tylko radzi dzie- ciom, aby nie naśladowały go!

— „Lepiej być szwaczem, czy krawcem, niż być urzędnikiem!”

Zresztą na jakie moralne lub mater- jalne wartości może współczesna ro- dzina wskazać dzieciom? Czem zain- ponuje swym dzieciom najwybitniej- szy ojciec?

Wiedzą? — Lecz dziś nauka nie popłaca się nawet na katedrach uni- wersyteckich!

Talentem? — Lecz talent bez re- klamy nie wiele wart; lepsza reklama bez talentu!

Stanowiskiem? — Ale z każdego stanowiska w każdej chwili, nagle a nieoczekiwanie — można „wylecieć”

Bogactwem? — Dziś o bankru- ctwo łatwiej, niż kiedyś!

Zeby utrzymać się na powierzchni życia współczesnego, trzeba mieć spryt i uprawiać blagie!

To są jedne skarby, które rodzina mogłaby przekazać dzieciom, ale po- cóż wówczas zmuszać dzieci do nau- ki w szkołach i uniwersytetach: spry- ciarz da sobie radę bez studiów, dypl- om zaś zdobędzie bez nauki!

I oto młodzież, zdającą sobie sprawę z bankructwa starszego pokolenia, patrzy na swych ojców nieco zgory... Nie uznaje ich autorytetu, ma dość ich blagi! I nie walczy z nimi: tylko pobłażliwie i lekceważąco odrzuca wszelkie „ojcowskie rady”.

Rodzina bankrutuje, a wskutek te- go zwiększa swe wymagania w sto- sunku do szkoły.

Szkola ma kształcić, wychowywać, opiekować się, ma bawić, ma zapew- nić posady urzędnicze wszystkim ma- turzystom i wydać zamąż za oficera! Wszystkie maturzystki, a przedewsz- tymkiem musi wszystkim dawać promo- cję do klas wyższych i matury, matura- ry!...

A jednocześnie do tej szkoły nie ma się zautania, czuje się niechęć... Tragiczne, błędne koło.

I to, że rodzina, wskutek przeobra- żania się stosunków społecznych i eko- nomicznych, przeżywa kryzys, że jest niezwykle słaba — materialnie i du- chowo i nie może znaleźć właściwej i skutecznej formy współpracy ze szko- łą, która wychowania dzieciom dać nie może, — to właśnie jest jeszcze jedną, bardzo ważną, przyczyną kryzy- su naszej szkoły średniej. W. Ch.

